

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; II wojna światowa; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Świętochłowice; II wojna światowa; PRL; Niemcy; Rosjanie; wyzwolenie Świętochłowic; Armia Czerwona; Górny Śląsk; gwałty; grabieże

U nas w domu spali żołnierze radzieccy

Pewnego dnia styczniowego obóz koncentracyjny, można powiedzieć, zniknął. To znaczy budynki zostały, ale ani obsługi, ani więźniów nie było. W tym samym dniu, w tej samej nocy cichaczem zniknęli ci Niemcy, którzy pełnili różne funkcje partyjne i administracyjne. I gdzieś tak przez pięć-sześć dni po prostu Niemców nie było. Nastąpiła jakby taka cisza w eterze. Któregoś dnia, dwudziestego trzeciego, czwartego czy piątego stycznia, nie pamiętam, w każdym bądź razie w tym okresie, nie od strony Chorzowa, czyli od strony zachodu tylko od północy, od strony Nowego Bytomia, dzisiejsza Ruda Śląska, przyjechały trzy czołgi radzieckie. Przyjechali, wysiedli blisko naszego domu, zapytali się: „Germuszki są?” czy coś takiego. Nikt wtedy nie znał rosyjskiego. Jedną z dalszych sąsiadek była pani Gudra, która była Ukrainką i ona służyła przez cały ten początkowy okres jako tłumacz. Tłumaczyła z rosyjskiego na polski. Te czołgi były chyba trzy-cztery godziny i wycofały się w tym samym kierunku, z którego przyjechały. Dopiero po dwóch dniach, gdzieś koło dwudziestego piątego czy szóstego stycznia, zaczęły naciągać całe kolumny wojsk radzieckich. Wszelkiej maści. I czołgi i samochody i te koniki, te mongolskie takie malutkie. Pamiętam ich sierść, bo to przystosowane do zimy były te konie, oszronione, ciągnęły sanie. Pamiętam karabiny na sznurkach. Przecież to było powszechne. U nas na podwórku aż do marca bodajże, cały czas mieszkali.

Nawet u nas kilka dni mieszkał oficer, bodajże porucznik z Kijowa. Wiem, że wtedy pani Gudrowa przyszła i wypytywał się ojca o różne rzeczy, czym ojciec jest, że tak bogato w domu ma. U nas nie było bogato, było normalnie. Pytał się czy jakie stanowisko ojciec przed wojną miał, gdzie był w czasie wojny, o takie różne. Pamiętam, że siedział z szablą przypiętą do boku, w eleganckim mundurze. Czyściutki, elegancki, ogolony zawsze i niezwykle miły.

U nas w domu spali również żołnierze radzieccy na kwaterze. Matka na leżance przygotowała im pościel, czyściutko, zrobiła im kolację, to co mieliśmy do jedzenia oczywiście. Rano budzimy się, a oni nie śpią na tej leżance tylko na podłodze spali. Uważali, że to jest nie fair w stosunku do nas, żeby brudzili pościel W każdym razie matka była ogromnie zdziwiona, że spali na podłodze a nie na leżance.

Były odgłosy, że tu i ówdzie kogoś zgwałcono. Jak zobaczyli u kogoś zegarek, no to: „oddawaj часы”i zabierali po prostu. Rowery, zegarki, to na porządku dziennym było. W domu nie mieliśmy roweru. Natomiast wiem od kolegów moich, że tam ukradli rower, tam zabrali rower. Po prostu taka prawda.

Data i miejsce nagrania	2015-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"